

Tajemnica Chrztu Pana Jezusa

Jezus nie był zobowiązany do przyjmowania Chrztu od Jana. Jednak chce to zrobić, aby wypełniła się wola Ojca. Jezus jest nie tylko posłuszny. Jest również pokorny. Staje się maluczkim wobec ludu, ukazuje swą prawdziwą tożsamość, pochylając pokornie głowę. Wydawać by się mogło, że jest grzesznikiem pośród grzesznych. Jest jednak Bogiem Wcielonym. Tylko Chrzciciel rozpoznaje Jego Bóstwo i wskazuje Jezusa jako Baranka Bożego.

Rozważanie

W oczach ludzi mamy spotkanie jakich wiele. My wierzymy, że do Jana przychodzi prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek. Spotkanie dwóch ludzi, najzwyczajniejsze w świecie wydarzenie. Ludzie spotykają się ciągle: w kolejce do lekarza, do kasy, do urzędu...

Jezus i Jan spotykają się, aby dokonać aktu najprostszego na świecie: Jan wylewa wodę na głowę Jezusa. Gdyby poprosić przypadkowo spotkanego człowieka: „Opowiedz o swoim życiu”, pewnie usłyszelibyśmy w odpowiedzi: „Wiodę normalne, zwyczajne życie”.

Gdybyśmy mieli naszemu życiu przypisać jakąś barwę, chyba wybralibyśmy kolor szary. Mówi się nawet o szarzyźnie życia. Właśnie dlatego ludzi ciekawia nowość z życia osób sławnych. Bo to jest coś nowego. W życiu innych ludzi coś się wydarzyło. W moim życiu natomiast nie dzieje się nic.

W wydarzeniu chrztu Pańskiego Bóg spotyka się z człowiekiem. Jezus i Jan są zainteresowani wyłącznie pełnieniem woli Bożej. Jan ma ludziom mówić o nawróceniu i ma słuchać o ich grzechach, a potem polewać ich wodą. Bogu spotkanie tych dwóch bardzo się podoba. Bóg Ojciec jest do tego stopnia uradowany, że Jego głos słyszą ludzie zgromadzeni na brzegu Jordanu: „Oto Mój Syn umiłowany – Jego słuchajcie!”.

Co czyni spotkanie Jezusa i Jana tak doniosłym, że mamy je rozważać w modlitwie różańcowej? Wierność woli Bożej. Zaczniemy zupełnie inaczej przeżywać swoje życie, gdy uświadomimy sobie fakt niezwykle doniosły: że wola Boża jest, aby człowiek czynił to, co do niego należy.

W Biblii jest w sumie niewiele cudownych wydarzeń. Niezwykłe jest wprowadzić przejście przez Morze Czerwone, manna i przepiórki, ale już Boże Narodzenie jest bardzo zwyczajne. Jezus prowadzi zwykłe życie w normalnej, przeciętnej rodzinie.

Ludzie nie lubią swojego życia. Zazdroszczą innym ludziom ich życia. Ludziom mieszkającym gdzie indziej, w wielkim mieście, za granicą... Zawsze lepiej żyją inni. My – nie. Historia zbawienia dokonuje się wtedy, gdy ludzie czynią to, co do nich należy. Począwszy od tego, że Noe zaczął budować arkę.

W naszym życiu przeważnie nie dzieje się nic. Od Jezusa i od Jana Chrzciciela możemy się nauczyć świadomości pełnienia woli Bożej. Nie miewamy problemów z prawdami wiary, w które wierzymy. Natomiast tak trudno jest nam uwierzyć, że Panu Bogu potrzebne są rzeczy proste i zwyczajne. Mniemamy, że Pan Bóg potrzebuje ludzi wybitnych.

Pan Bóg potrzebuje sprzątania, gotowania, zmywania; potrzebuje inteligentnego stuknięcia młotkiem. Potrzebuje pana z wiertarką, łopatą... Bowiem to, co się wydarza jednorazowo, o człowieku mówi niewiele. Człowiek jeden raz, nawet kilka razy, potrafi się zmobilizować.

O tym, jaki człowiek jest naprawdę, przesądza nie to, jaki jest w niedzielę, ale jaki jest od poniedziałku do soboty. Człowieka można ocenić dopiero z perspektywy wielu lat. Nie bez przyczyny pierwszym wielkim świętem jest dwudziestopięciolecie, na przykład małżeństwa czy kapłaństwa. Dopiero po 25 latach jest co świętować.

Człowiek zostaje przez Boga umieszczony w swoim życiu, ponieważ Ojciec Niebieski chce od nas jednego: abyśmy robili to, co do nas należy. I żebyśmy to czynili z wiarą.

Ojciec mówi o Jezusie, że jest Jego umiłowanym Synem nie wtedy, gdy Chrystus czyni cuda, gdy jest u szczytu popularności, gdy idą za Nim tłumy. Ten głos nie rozlega się, gdy Jezus wraca do Jerozolimy.

Syn podoba się swojemu Ojcu najbardziej wtedy, gdy z wielką pokorą pochyla głowę i przyjmuje od Jana chrzest w Jordanie. To Bóg bowiem posłał Jana Chrzciciela, aby udzielał chrztu nawrócenia.

Nigdy bardziej nie podobamy się Panu Bogu jak wtedy, gdy starannie wykonujemy codzienne obowiązki. Przyjęcie tej prawdy zmienia nasze życie. Ono wtedy staje się ciekawe. Gdy towarzyszy mi świadomość pełnienia woli Boga, wtedy sprawy zwyczajne przestają być proste. Stają się wtedy istotne. Dzięki bowiem rzetelnemu wypełnianiu obowiązków stanu, sprawy tego świata biegną tak, jak tego sobie życzy Pan Bóg.

Jest wolą Boga, aby ludzie byli zdrowi i żyli szczęśliwie, żeby pomnażali dobra doczesne. Nie są one najważniejsze, są jednak istotne. Jest wolą Boga, aby człowiek czynił sobie ziemię poddaną. Prośmy o taką świadomość, abyśmy nie mniemali o sobie i o swoim życiu źle.